

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłatę wnoszą:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zł. 75 cent. miesięcznie 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
w Prusku austrj. 4 zł. 80 cent.
do Paryża i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 "
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 "
Belgii i Szwajcarii 18 "
Turcji i ks. Nad. 18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całej Francji jedynie p. Ludwik Ploński: rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. Alojzy Oppelt, Wollzeile, 22, tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile, 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza za drobny drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“

Z przesyłką pocztową:

Od 16. października do ostatniego grudnia 1866 4 zł. — c. miesięcznie 1 " 60 "

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

Od 16. października do ostatniego grudnia 1866 3 zł. 10 c. miesięcznie 1 " 30 "

Razem z przedpłata na Gazetę można przysłać przedpłate na „Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych w kwocie 11 zł.
Na Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“ w kwocie 65 cent.
Na dramat s. p. Józefa Dzierżkowskiego pod tytułem „KRZYWD i ODWET“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 cent.
Na KARTĘ POLSKI 2 zł. —
Na KRAKOWIANINA, kalendarz na rok 1867 60 c.
Na dzieło o RACHUNKOWOŚCI Pirożyńskiego 1 zł. 30 "
Na KALENDARZ KRAKOWSKI Józefa Czecha na rok 1867 42 ct.
Z ryciną Kazimierza Wielkiego 50 "

Opróżnione posady poselskie.

Od dzisiaj za miesiąc zbierze się sejm. Sesja trwać będzie krótko. O ile się dowiadujemy, tylko budżet na r. 1867, ustawa szkolna, zmiana ustawy wyborczej, mają przyjść głównie na tej sesji do uchwały. Przed Bożem narodziem sejm będzie zamknięty, i skończy się zarazem i kadencja sześciolatnia. Po Nowym roku nastąpi rozpisanie nowych wyborów już podług zmienionej ustawy wyborczej.

Zaledwie więc cztery tygodnie trwać będzie czynność posłów w zwołanym sejmie. Lecz gdy ustawa dla szkół ludowych i średnich (realnych i gimnazjów) ma być na tej krótkiej sesji uchwalana, a ta sprawa jest dla nas wszystkich najważniejszą: więc już teraz pomyśleć o tem powinniśmy, aby na opróżnione miejsca poselskie wybrać najzdolniejszych w tym zawodzie mężów. Tu nie wziętości powiatowe i zabiegi i ambicje osobiste, lecz interes najważniejszy krajowy powinien być kierownikiem wyborców.

Trzy wybory nastąpią przed lub wkrótce po zebraniu sejmu: w Sanoku z większych posiadłości, w Stanisławowie z miasta, w miejscach zmarłych ks. A. Dobrzańskiego i Krzysztofowicza, dalej w Brodach w miejsce p. Kallina, który złożył mandat.

Otóż na Sanok przedstawiamy dr. Majera, prezesa Towarzystwa naukowego, który jako rektor uniwersytetu krakowskiego zasiadał w sejmie na przeszłej sesji i był członkiem komisji szkolnej. Gdy z kolei wybór rektora przypadł tego roku na wydział filologiczny i został rektorem obrany obokrajowiec, dr. Bratranek, więc dr. Majera jużby nie było w sejmie w tej sesji, gdyby go nie obrano gdzieindziej, komisja szkolna straciłaby jednego z najzdolniejszych i najpożyteczniejszych swych członków, który, powiedzmy otwarcie, w kwestji języka wykładowego najjaśniejsze i najtrafniejsze okazał pojęcie i nie dał się powodować żadnym fałszywym sentymentom osobistym ani politycznym.

Odwolujemy się do obywatelstwa sanockiego i sprawę tę przedkładamy mu pod rozwagę. Wiemy, że tam wielka liczba pojawiła się kandydatów, i wiemy, że niektórzy z nich czynią zabiegi, których nie praktykowano dotąd u nas, bo zbierają plenipotencje kobiet, słowa honoru, podpisy, a im mniej który ma rzetelnych zasług, tem zabiegi jego są gorliwsze. Aby usunąć te zabiegi i komeraże, wpadano nawet na dziwaczny koncept: aby wybrać właścianina. Nie wybierając tych co się ubiegają przez ambicję o poselstwo, lecz mężów prawdziwej zdolności i zasług, szukajcie sami w całym kraju, mając nie dumę i interes obwodowy, lecz dumę i interes narodowy na oku. Kto całe życie, jak dr. Majer, poświęcił publicznej

służbie narodowej, i dostarczył silnych rękami swego charakteru, zdolności i pracy, jak dr. Majer, a przytem w najważniejszej sprawie krajowej, w sprawie oświaty, jest dla sejmu najpożądany posłem, ten powinien też zyskać głosy przy wyborze w Sanockiem, — któryż bowiem z tamtejszych kandydatów z nim się może mierzyć?

Świeżo rehabilitowanego dr. Florjana Ziemiakowskiego stawiamy jako kandydata na poselstwo z Stanisławowa. Zasiłki jego zna kraj cały. Był on najznakomitszym a przytem najtrzeźwiejszym i najprzytomniejszym mówcą sejmowym w sesjach roku 1861 i 1863, a gdy go nie stało w r. 1865 i 1866, powszechnie brak jego uczuto w sejmie, i również uczuto go w Wydziale krajowym, którego był jednym z najczynniejszych i najzdolniejszych członków. Jesteśmy przekonani, że wobec potrzeby koniecznej wprowadzenia go już w tej sesji do sejmu i Wydziału, zrzekną się dobrowolnie i z ochotą kandydaci stanisławowscy o poselską godność. Gdyby stolica Lwów wybierała obecnie do sejmu, niezawodnie jednogłośnie wybranoby go ponownie. Przekonani jesteśmy, że i w Stanisławowie wszystkie głosy połączą się na jego wybór.

W Brodach, jak się dowiadujemy, dwóch stawiają kandydatów: dr. Fränkla i dr. Hönigsmanna. Nasze przekonanie przemawia za pierwszym. W sprawie żydowskiej obadwaj mają jedno i to samo zdanie. Ale usposobienie indywidualne pana H. jest tego rodzaju, że zawsze w sposób, drażniący większość, prowadził obronę żydów, czem zawsze więcej im szkodził jak pomagał. Pan Hönigsmann głównie sprowadzał swoim występowaniem i kierownictwem rozdrażnienie między wyborcami chrześciańskimi i żydowskimi podczas ostatnich wyborów we Lwowie, a świeżo publicznie się przyznał, iż się mylił. Tymczasem pan Fränkel odznacza się przy silnych i stanowczych przekonaniach, także łagodnością w formach i wyrozumiałością w postępowaniu, co w położeniu żydowskich posłów w sejmie jest zaletą wielką, gdyż tylko na tej drodze dla swoich współwyznawców zdobyć mogą ustępstwa.

Przy ustawie szkolnej reforma szkół żydowskich przyjdzie pod rozbiór sejmu. W panu Fränkle uważamy najodpowiedniejszego męża, który będzie umiał przedstawić potrzeby i interesa żydowskiej ludności i oraz do przekonania sejmu przemówić.

Przegląd polityczny.

Organ najbrzydlivszej klikki centralistów i gieldzistów wiedeńskich, Neue fr. Presse, zebrała znowu wierutnie i rozmyślnie. Z powodu naszego artykułu wstępnego z d. 11. bm., w którym potraciliśmy o agitacji dyplomacji moskiewskiej z powodu mianowania hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicji, pisze ona, że Gazeta Narodowa to „pismo ultrapolskie“ (Neue fr. Presse snąc uczy się od Słowa i pism moskiewskich, które nas czezą tem mianem, za które się zresztą weale nie gniewamy), była niegdyś przez hr. Gołuchowskiego przytuliona, że przed trzema laty była organem rządu narodowego, a dzisiaj jest organem hr. Gołuchowskiego, i zajmie miejsce Gazety Lwowskiej i Lembergerki — „która to ostatnia, wola zrozpaczona Neue fr. Presse, jest dzisiaj jedynym dziennikiem niemieckim we Lwowie, podczas gdy przed r. 1848 kilka niemieckich pism we Lwowie istniało!“ Wiadomo przecież, że Gazeta Narodowa powstała dopiero w 1862 r., kiedy już dawno hrabia Gołuchowski osiadł był jako mąż prywatny w Skala. Wiadomo też, że jak nie byliśmy organem rządu narodowego, tak też nie jesteśmy i nie będziemy żadnego zgola rządu, ani koterji, ani osoby organem; nigdy i z nikim nie wchodziliśmy w żadne zobowiązania; główny kierownik usuwał się nawet od wyboru do Rady miejskiej i sejmu, aby być bezwzględnie niezawisłym. Gazeta Narodowa była zawsze tylko rzeczniczką opinii i interesów kraju i narodu, i temu zawdzięcza swe moralne powodzenie. Jak dotychczas, tak i nadal Gazeta

Narodowa szukać będzie podpory materialnej i moralnej tylko u kraju i narodu.

Przeciw potwarzom takich pism, jak N. fr. Presse, dla których prawda i dobra wiara są tylko zawadą w robieniu „interesów“, brouić się byłoby zresztą rzeczą niepodobną. Wtem samem doniesieniu np. powiada, że dopiero rządy pana Schmerlinga wróciły Gazetę Narodową do życia, to same rządy, co zabijały lub zabiły usiłowały każde otwarte pismo polskie, jak Przegląd był, jak Dziennik Polski, jak zresztą Głos, co już i Gazecie Nar. groziło, gdyby nie była przeszła w ręce innego zupełnie wydawnictwa i pod inną imiennie redakcją, a więc wobec ustaw prasowych stała się pismem nowym. Za rządów hr. Gołuchowskiego żadne pismo nie ucierpiało. N. fr. Presse zresztą posuwa do tego swoją nienawiść do wszystkiego co polskie, że staje po stronie Moskwy, czego nawet inne pisma centralistyczne dzisiaj się nie dopuszczają.

Zwołaniem sejmów położył rząd tamę ogromnej masie domysłów i podejrzeń co do postępowania jego w obecnym, tak krytycznym dla Austrii czasie. Nie było zresztą dla rządu innej rady, jak odwołać się do opinii reprezentantów pojedynczych prowincji państwa, już bowiem i klerykałne stronnictwo poczęło agitować przeciw obecnemu rządowi. Co było właściwą przyczyną, że sejm węgierski nie został zwołany, jeszcze nie wiemy; cholera gra tu podobno tęsamą rolę, co przy zaprowadzeniu stanu obłączenia w Wiedniu i Niższej Austrii „obec żywiły niebezpieczne.“ Właściwego powodu niezwołania sejmu węgierskiego nie chciano wszem wobec wyjawiać, a lepszego pozorów także wynaleźć było niepodobnem. W Peszcie jednak w samej rzeczy cholera sprawiła popłoch ogromny, nie bawiając tam przewodzący ani stronnictwa Deaka ani rezolucjonistów, opinia ma być znużona, stronnictwo Deaka zdaje się zapało, ale natomiast tem czynniej agituje na prowincji stronnictwo rezolucjonistów. Pierwszych dni i w połowie tego miesiąca zebrał się byli u Kolomana Tiszty w komitacie biharskim znakomitsi posłowie sejmowi z lewicy, przez Tiszę i Ghizyego zwołani. Celem tych narad było rozpatrzenie się w siłach stronnictwa i ułożenie dlań programu postępowania jeszcze przed zwołaniem sejmu. Uchwały zgromadzeń tych są trzymane w wielkiej tajemnicy.

Zdaje się, że nim nastąpiło zwołanie sejmów niemieckich, stara reakcja, która już w roku 1859 runęła, jeszcze usiłowała podnieść głowę na nowo, a widząc niepodobieństwo dążenia do przywrócenia absolutyzmu, posunęła się o krok naprzód i doradzała koronie zwołania wzmocnionej Rady państwa! Wiadomo, że obecna rada stanu, z płatnych urzędników najwyższej rangi złożona, nazywała się przed rokiem 1860 radą państwa, a po klęskach 1859 r. powołano do niej członków nieurzędniczych z całej monarchii — i to się nazywało wzmocnioną radą państwa. W istocie wyrządziła ona wielką przysługę koronie, bo wskazała jej drogę, którą ma dążyć do usunięcia takzwanego „ererbte Uebelstände“ — jest to wyrażenie się są tego monarchy w odnośnym reskrypcie. Z wydaniem dyplomu październikowego oczywiście ta wzmocniona rada stanu stała się instytucją niepotrzebną, a wobec sejmów zupełnie niepodobieństwem. Mimo to, jak opowiadano w ostatnich dniach we Wiedniu, miała pewna liczba wysoko położonych członków być wzmocnionej rady państwa, z osławionym byłym prezesem rady państwa a później rady stanu, hr. Lichtenfelssem, naczelnikiem ultrareakcji austriackiej na czele, udać się do Najj. Pana, któremu złożyli memoriał, żądający ponownego zwołania wzmocnionej rady państwa, któraby rządowi przedstawiała wewnętrzne położenie państwa i zaproponowała potrzebne reformy w konstytucji i administracji.

Ministerjum zajmuje się gorąco sprawą obniżenia i reformowania taryf przewozowych na kolejach austriackich. Widać to z tego, że przeciw uporowi kolei żelaznych równocześnie wystąpiła i Debatte i półurzędowy Wiener Journal. Pierwsza powiada, że rząd ma nie tylko prawo, ale i obowiązek nalegać na zniesienie taryf przewozowych, że jednak nie zaoktrojuje z własnej ręki taryfy nowej, słusznej, i może sprawę tę poruszyć w sejmach. Daleko ostrzej niderza Wiener Journal: wskazuje na formalne gwałty, których się koleje żelazne austriackie pod tym względem dopuszczały, i że tak jak rząd pruski, znajdzie i austriacki rząd sposób ugięcia towarzystw kolejowych; a upewniając na podstawie doświadczenia, że ze zniesieniem stosownem taryf przewozowych podniosą się dochody kolei, przestrzega towarzystwa te, aby nie marzyły o jakowych indemnizacjach z tego względu. Rząd postara się tylko o podniesienie ruchu i handlu.

Organ Słowian styryjskich i ilirskich, Slowenec, wystąpił z nowym programem, już trzecim od września zeszłego roku, a który prześledga najniższe dotychczasowe marzenia Słowienców. Slowenec żąda dla narodu słowieńskiego całości administracyjnej i terytorjalnej — czy utworzenia osobnego kraju, Slovenii? — i prawa porozumiewania się i łączenia w myśl patentu

wrześniowego. Żąda on, aby się Słowienicy za pomocą swojego sejmu słowieńskiego ściśle przyłączyli do swoich południowych współplemieńców i z sejmem kroackim weszli w rokowania względem stosunków prawno politycznych grupy słowieńskiej do tróistej królestwa. Sejm jeneralny grupy słowieńskiej miałby wespół z sejmem kroackim rozstrzygać, czy grupie słowieńskiej pozostawić jej sejm osobny i tylko z tróistem królestwem grup południowo-słowiańską utworzyć, w którym to razie tróiste królestwo miałoby z krajami słowieńskimi wspólny sejm jeneralny. Ale grupa słowieńska mogłaby z tróistem królestwem wejść w taki związek, żeby cała grupa południowo-słowiańska jeden tylko sejm posiadała. Wspólne sprawy załatwiano by w myśl dyplomu październikowego w parlamencie państwa, któryby się z delegacyi sejmów jeneralnych składał i grupami wotował.

Na czele e. k. namiestnictwa dla grupy słowieńskiej, z siedzibą w Lublanie, stałby wiceban jako zastępca bana królestwa tróistej; wiceban musiałby być rodem Słowieniec. Kanclerz nadworny prowadziłby kierunek administracji, a przy nim podkanclerzy, który także rodem musiałby być Słowieniec. Ministerjum państwa w Wiedniu prowadziłoby ogólną administrację monarchii. Naczelne władze sądowe, tabule bańska i septemwiralna byłyby wspólne dla grupy słowieńskiej i tróistej królestwa; ale obie grupy miałyby osobne sądy komitackie czyli obwodowe. Przy tabuli bańskiej i septemwiralnej miałyby zasiadać odpowiednia ilość Słowienców.

Znany emigrant węgierski, p. Polzky, który z powodu słabości a następnie śmierci swej żony otrzymał pozwolenie przyjechania do Węgier, miał u N. Pana posłuchanie dnia 15. bm., i otrzymał prawdopodobnie pozwolenie pozostania w ojezynie. Zukunft z największym oburzeniem donosi, iż hr. Belcredi wyraził życzenie widzenia się z p. Polzkym, dla pomówienia z nim o kwestji węgierskiej. Gniew Zukunftu zdąd pochodzi, że, jak ten dziennik powiada, nie wezwął dotąd p. Belcredi nikogo z pomiędzy narodowości niemieckich, w celu porozumienia się nad kwestją węgierską.

Ten sam dziennik powiada, że co do nominacji p. Beusta ministrem austriackim, utrzymują się ciągle pogłoski, iż on istotnie wkrótce wstąpi w służbę austriacką. Według najnowszych doniesień, jakie ten dziennik otrzymał, wezwano p. Beusta zaraz po zawarciu pokoju z Prusami, aby wygotował dla rządu austriackiego memorandum, albo, jeżeli woli, program co do polityki, jakiej jego zdaniem Austria teraz powinna się trzymać. Memorandum to miał p. Beust już wygotować i miano je już cesarzowi przedłożyć. Jak piszą z Paryża do londyńskiego Globe, ma ministrem spraw zagranicznych zostać ks. Metternich, a p. Beust ma być mianowany podsekretarzem stanu w tem ministerstwie.

Według doniesień gradeckiej Tagespost, mylnie były wszelkie doniesienia o nieścasie admirała Tegetthofa. Powodem danej mu dymisji ma być jakaś ważna misja, w której ma się ten wiceadmiral udać za granicę. Inne dzienniki donoszą, że p. Tegetthof był proszony do stołu cesarskiego, i że temi dniami zostanie ogłoszony list odręczny cesarza, do niego wystosowany, w którym ma być wyrażone podziękowanie admirałowi za oddane państwu usługi.

Jak donoszą z Berlina, ma być wiadomości o udzieleniu Klapce orderu i dóbr ziemskich w Prusiech zupełnie fałszywą.

Włochy. Według Opinione, będzie tymczasowo zajmować posadę posła Włoch we Wiedniu hr. Opizzoni, były poseł włoski przy bundestagu.

Moskwa. Powtórzyliśmy przed kilkoma dniami telegram Wanderera o przesileniu ministerjalnym w Petersburgu i o poleceniu carskiem, danem w. ks. Konstantemu, aby utworzył nowe ministerstwo. Doniesieniu temu Wanderera zaprzeczono urzędowo, dziennik ten jednak mimo zaprzeczenia obstaje przy swoim doniesieniu, tak co do przesilenia ministerjalnego, jak i co do choroby cara, i dodaje, że według najnowszych wiadomości, jakie z Petersburga otrzymał, staje się położenie gabinetu petersburskiego co raz trudniejszym. Czas podaje szczegółowo o demonstracji mileżącej w teatrze dnia 7. bm. za przybyciem narzeczonej carewiczki, księżniczki Dagmary, i jest tego zdania, iż demonstracja ta była w związku ze zmianą gabinetu. Demonstracja była dziełem partji niemieckiej, na której czele stoja Adlerbergi, którzy ciebali oddawna dać carewiczowi jedną z księżniczek pruskich. Demonstrację wspomnianą opisuje Czas w sposób następujący:

„Na dzień 18. września zapowiedziano w Petersburgu teatr galowy, który będąc bezpłatnym, nie miał być jednak ludowym. Zaproszono nań w imieniu cesarza dobor towarzystwa petersburskiego, któremu cesarz pragnął przedstawić przyszłą swoją synową, przyszłą cesarową Wszech Rosji. Wielki teatr bogato był przyozdobiony wewnątrz sprzętami z pałacu Zimowego i kwiatami ze szklarni cesarskich. Obfite bufety bezpłatne urządzone w kurytarzach i w

sali i cały legion służby dworskiej w wielkiej liberji obnosił miął chłodzące napoje po łóżach i częstawał niemi publiczność w kurtyzach. Rozdawanie biletów odbywało się przez kantor pałacowy, który je rozdał naczelnikom rozmaitych biur, z obowiązkiem rozdzielania ich pomiędzy osoby najcenniejsze tego zaszczytu. Skutkiem tych wszystkich środków, publiczność, zaproszona na teatr, stanowiła dobór świata urzędowego, urzędniczego i wojskowego bez żadnej mieszaniny do tego stopnia, że w dniu owym nie było widać na parterze żadnej sukni cywilnej. Widok teatru był świetny, lecz niezszczęściem ten zbyt skrupulatny wybór był przyczyną zdarzenia, o którym ma być mowa. Minister domu cesarskiego, hr. Adlerberg, (ojciec) miał najwyższe kierownictwo nad tą uroczystością. Otóż z jednej strony przez zbytek gorliwości, z drugiej przez niepojętą niezgrabność popełnił on dwa grube błędy. Pierwszym było gęste rozrzucenie po łóżach i fotelach w parterze drukowanej przestrogi, która przypominała publiczności, że etykieta wzbrania oklasków przy wejściu cesarza do teatru i podczas przedstawienia. Ponieważ publiczność, której dotyczyła ta przestroga, znała dokładnie zwyczaj pod tym względem, wytłumaczono sobie przestrożę hr. Adlerberga w innym całkiem sensie. Mniemano, że w tej przestrożce zawarta jest delikatna wskazówka wstrzymania się od wszelkich przawliwych demonstracji, i zanim cesarz przybył, podawano sobie z ust do ust, że cesarz pragnie jak najzupełniejszego milczenia publiczności. Cesarz nie wiedząc nic o tym nakazie swego ministra, spodziewał się przeciwnie przyjęcia odpowiedniego holdom, składanym księżniczce Dagmarze na ulicach. Mówią nawet, że w drodze do teatru cesarzowa uprzedzała księżniczkę, aby się nie zlekka okrzyków i wrzawy zapala, jakie ją niezawodnie powitają za ukazaniem się w łoży. Okrzyki tłumów zgromadzonych przy bramie teatru wydawać się przeto musiały monarszej narzeczonyj tylko przedsmakiem tego co ją czekało w sali. Lecz gdy cesarz prowadzący za rękę Dagmarę, wszedłszy do łoży, ukłonił się publiczności, ta odpowiedziała głębokim ukłonem i milczeniem niemniej głębokim. Cesarz widząc nie zadowolony był z postawy publiczności. Twarz jego, promieniejąca radością przy wejściu, zaszepiła się. Księżniczka Dagmara zdawała się zdziwioną i niepokojoną. Widowisko rozpoczęło się, i tu druga zasła niezgrabność hr. Adlerberga. Wybrał on na początek 1szy akt „Afrykanki”, gdzie jak wiadomo zmuszają do zamęścia Inezę, młodą dziewczę, zakochaną w Vasco de Gama. Po skończeniu owego aktu, przedstawionego tak nie w porę, publiczność zażądała hymnu narodowego. Kortyna podniosła się i cała trupa opery rosyjskiej zainicjowała: „Boże cara ochroń”. Cesarz, cesarzowa, księżniczka Dagmara i następca tronu wychyliłi się z łoży, oczekując jak to zwykle bywa po wykonaniu hymnu, gorących i przeciągłych „bura”. Lecz oczekiwanie to powtórnie było zawiedzione; publiczność milczała. Cesarz wyszedł widocznie niezadowolony.

Dnia następnego, t. j. 8. b. m. dano Adlerbergowi dymisję, a w miejsce jego mianował car intendentem teatrów największego przeciwnika Adlerbergów, księcia Suwarowa.

Car zaraz po zamianowaniu Suwarowa wyjechał z całą swoją rodziną do Carskiego Siela. Wiadomości więc o zmianach w ministerstwie petersburskiem nie jest na kaźden sposób zupełnie mylna, gdyż już jeden z ministrów, Adlerberg, który był ministrem dworu, otrzymał dymisję.

Meksyk. Do *Narod. Listów* telegrafują z Wiednia, że cesarz Maksymilian zawiadomił już listownie cesarza austriackiego, że składa koronę meksykańską i wraca do Austrii.

Ziemia polskie. Wczoraj donieśliśmy, że jak się *N. fr. Presse* dowiaduje, został w miejsce Berga generał hr. Heyden, dotychczasowy dyrektor 4. departamentu w petersburskiem ministerstwie wojny mianowany namiestnikiem królestwa Polskiego. Warszawski korespondent do *Bresl. Ztg.* zaś pisze, że generał Berg i kilku innych generałów moskiewskich, mianowicie szef sztabu generalnego stojącego w Królestwie wojska, generał intendent tejże armii i inni, powołani zostali dnia 10. bież. mies. telegramem do Petersburga, aby tam brać udział w naradach wojskowych. W ogóle w Warszawie mają się Moskale gotować na jakiś ważne wypadki i w cichości mają tam czynić wielkie przygotowania. Korespondent dodaje, że nadziedział rozkaz, aby magazyny zaopatrzyć w zapasy owsa. Dzieje się to zwykle tylko wtedy, gdy się czynią przygotowania do wojny.

Z Wołynia piszą do *Czasu* między innymi: „Zostawieni w szponach moskiewskich, wydani na łup i grabież Bezakom, z sercem rozdartem patrzeć musimy na zabór kościołów, niszczenie krzyżów, profanowanie cmentarzy, gdzie prochy przodków naszych spoczywają, nie mogąc zatrzymać rąk świętokradzkich, znoszących z ziemi naszej wszystko co katolickie i polskie. I znowu zabierają kościoły. W Dubnie wyędzają zakonnicę karmelitanek, do ich kościółka przenoszą parafię katolicką, a kościół farny zabierają na cerkiew, wpróżd już odebrawszy kościół starożytny bernardynski. W miasteczku Targowicy, także zabierają kościół katolicki. W Lysinie, gdzie proboszczem był świątobliwy starzec zakonu augustjanów, ks. Zawadzki, który dla ocalenia kościoła, wzniesionego swoim staraniem, budował własnym kosztem cerkiew prawosławną, wzięto za pozór skasowania kościoła, że na takie niewielkie miasteczko zapadło jest trzy katolickie kościoły, to jest że oprócz wzniesionego przez ks. Zawadzkiego kościoła, stary nie został rozebrany, nadto że mała kapliczka była na cmentarzu katolickim; kazaano więc zabrać dwa kościoły, a dla katolików pozostawić jedną tyłką kapliczkę cmentarną. W miasteczku Krupcu, niedgdy dziedzicem Lubomirskich, później Żaluskich, jest kościół parafialny, zbudowany w kształcie bazyliki rzymskiej św.

Piotra, skonfiskowany po rewolucji 1831 roku. Bezak rozkazał go zabrać i w tym celu odniósł się do żytomierskiego biskupa, aby nazaczył deputata dla zdania popom prawosławnym tego kościoła. Zesłano komisję dla spisania remanentów kościelnych, lecz biskup deputata nie nazaczył, a Bezakowi odpowiedział, że od jego wyroku zaapelował do cara i póty nie każe oddawać kościoła, póki od cara odpowiedzi nie otrzyma. Rozesłano rozkaz Bezaka po wszystkich parafiach, aby ściśle dopilnowali tego, by w razie śmierci którego z proboszczów katolickich, pop prawosławny zarządził parafię katolicką i spełniał posługi duchowne. Seminarjum prawosławne, mieszczące się w murach policyalnych w Krzemieńcu, przenoszą do Żytomierza dla połączenia go z seminarjum katolickim, aby tym sposobem zrobić unię katolików z prawosławiami, gdyż tylko jedni prawosławni popi mają wykładac nauki dla połączonych seminarzystów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 16. października.

△ Póki Austrija nie pozbyła się swych posiadłości włoskich, dopóty w organach francuskich, a po części i angielskich, przebijała się pewna niechęć do gabinetu wiedeńskiego, któremu zarzucano, że panuje wbrew woli i myśli ludności włoskiej.

Dziś wszystkie niemal organa prasy zachodniej konstatają z zadowoleniem, że Austrija, pozbywszy się ciężaru polityki włoskiej i nie mieckiej razem, weszła na drogę rozwoju naturalnego, i szuka swej siły tam, gdzie ją tylko znaleźć może, to jest w zaspokojeniu potrzeb ludowych.

Opinia więc publiczna krajów takiej doniosłości i wagi, jak Anglia i Francja, stoi po stronie Austrii.

Jednocześnie zauważać można, że prasa tak moskiewska jak pruska podają sobie ręce, gdzie chodzi o wynajdywanie pretensyj, mianicie o belg i wypowiedzanie groźb przeciw Austrii.

Ta solidarność jest charakterystyczną, bo okazuje, że główni reprezentanci siły i gwałtów, nawet *post tot discrimina rerum*, zostali z sobą w przyjaźni, i że Prusy w wielkiej polityce, o ile okoliczności pozwolą, kierować się będą absolutną bezwzględnością jak Moskwa.

Taki skład rzeczy przedstawia z drugiej strony tę korzyść dla Austrii, że jej daje możność i łatwość moralnego zwycięstwa. Austrija na drodze postępowej i prawdziwie liberalnej polityki, może sobie sympatję wszystkich ludów zjednać, i stać się punktem atrakcji i asymilacji dla ludów ościennych.

Czy w przyszłości polityka hr. Bismarka każe się zbawienne dla Prus, i czy wytrzyma próbę trwałości? Któż to przewidzieć może! ale to nie podlega wątpliwości, że i w przybliżeniu taka lub podobna polityka Austrię wtargnęłaby w niezgrabną przepaść.

Jeżeli przykład jaki, wzięty z nowoczesnej historii, przyswiecać może i powinien Austrii na drodze reform i organizacji państwa, to najstosowniejszym okazuje się przykład hr. Cavoura, tego jedynie prawdziwego reprezentanta nowoczesnej idei, prawdziwych swobód konstytucyjnych. Jest to przykład, godny naśladowania, tem bardziej, że nam przedstawia sposób łatwy i naturalny doprowadzenia krajów i ludów do łączności i solidarności interesów. Czem są w Austrii różne narodowości, tem były we Włoszech odrębne instytucje gminne i tradycje.

Era, insurowana przez hr. Cavoura, tak wielkiej jest, jak widzimy, żywotności, że przetrwała wszelkie burze polityczne i nie uległa wpływowi zewnętrznym.

Tak samo będzie i w Austrii, jeżeli system rządowy oparty będzie na prawdziwej wolności wszystkich krajów i ludów Austrii.

Wypowiedzieć tu wolno a nawet trzeba, że taka różnica jest (i że ludy o tem wiedzą) między swobodą konstytucyjną prawdziwą a swobodą pozorną, biurokratycznie upstrzoną, jaka jest między bitwą wygraną i przegraną.

Cavour przedstawiał pierwszą kategorię, a Schmerling drugą. W ogólności w Austrii pozory i formy zwykle większą odgrywały rolę jak u nich.

Najj. Pan wyjeżdża ztąd pojutrze do Morawy i Czech, w celu przekonania się o szkodzie i spustoszeniach, które zostawił po sobie w spuściznie Prusacy. Życzycyby należało, żeby interesowani bezpośrednio swoje próby przedkładali monarsze; na tej drodze bowiem najłatwiej do pożądanego rezultatu dojść mogą poszkodowani, i zaufanie w dobre intencje rządu wróci najrychlej.

Formalności biurokratyczne przy dochodzeniu istoty rzeczy, likwidacji szkód, repartycji sum zaliczkowych i t. d. w wielu miejscach stanęły na przeszkodzie prędkiej i skutecznej pomocy. Teraz jest słuszną nadzieją, że roboty pójdą pospiesznie.

Nie pojawiło się dotąd żadne rozporządzenie ważniejsze, mające styczność z organizacją. Codziennie oczekują patentu, zwolującego sejmy, tak węgierski jak i innych krajów.

W Węgrzech, jak wiadomości pewne mówią, duch zwątpienia ogarnął umysły sfer i ludzi umiarkowanych. Partja rewolucjonistów nabiera codziennie więcej siły i wziętości w kraju.

Być może, że się rzeczy po otwarciu sejmku i po przedłożeniu królewskich propozycji zmienią, ale pośpiech stał się dziś koniecznością.

Z Czech donoszą, że rady powiatowe w wielu miejscach zawotowały zapomogi pieniężne na wybudowanie teatru narodowego (czeskiego). Namiestnictwo się temu sprzeciwilo, odmawiając władzom autonomicznym kompetencji do zbierania czy repartycji składek. Wydział sejmowy oświadczył się za kompetencją. Jak się ta rzecz skończy, nie wiadomo, ale rzecz ważna, bo zasadnicza.

Jest to jeden z tysiąca dowodów, ile to wytrwałości potrzeba do przeprowadzenia swobód autonomicznych.

Pragski sąd krajowy zakazał rozpowszechnienie karyi jeograficznej „l'Europe de la paix” drukowanej w Nowym Jorku.

Zdaje się, że to produkt niemiecko-pruski. Wszędzie tu publiczność przed magazynami księgarzów temu fantastycznemu utworowi jakiegoś próżniaka się przypatruje. Nikomu nie przyszło na myśl że to droga do zakłócenia porządku.

W Pradze nie mogą się uspokoić z sprawą jezuitów. Powiadają, że znany literat Barak ma być pociągnięty do odpowiedzialności za to, że się udał z deputacją do przełożonego klasztoru.

Niektóre dzienniki się dziwią, że tylko organa czeskie domagają się wydalenia członków tego zakonu z Pragi, i że niemieckie objętnie w całej tej polemice się zachowują.

Każdy kraj na swoje reminiscencje. Czesi mają żal, czy słuszny czy nie, nie wiem, z pokolenia na pokolenie przechodzący, do jezuitów, że za ich wpływem po bitwie pod Białą Górą, nietylko drakonicznie protestantyzm zniszczony, ale i germanizm do kraju wprowadzony i konsekwentnie podtrzymywany był. Inde irae.

Ludowym sympatom lub antypatom trudno przepisać miarę i wagę kodeksową.

Florencja d. 11. października.

(AJO.) Senat zebrał się dziś jako sąd najwyższy w sprawie admirała Persana. Trybunały, przeznaczone dla deputowanych, dziennikarzy i publiczności były już zajęte na dwie godziny przed zagajeniem posiedzenia. Pomimo że sesja miała się rozpocząć o godzinie drugiej, przeciw senatorowi nie zaczęli się schodzić jak dopiero około pół do trzeciej. Pomędzy senatorami widzieliśmy nawet owych, którzy po przeniesieniu stolicy do Florencji nie pojawili się jeszcze ani raz w sali obrad.

Pan Borgatti, minister łaski i sprawiedliwości, zajął miejsce na ławie ministerjalnej, mając po prawej stronie p. Trombetta, generalnego prokuratora najwyższego wojskowego trybunału, zasiadającego w Turynie; po lewej zaś p. Nelli, generalnego prokuratora trybunału z Lukki. Ci dwaj ostatni reprezentują rząd w mających się rozpocząć debatach. P. Marwasi, który im został przydzielony w tym samym charakterze nie przybył jeszcze do Florencji, i zdaje się, że dopiero jutro będzie mógł być obecnym na posiedzeniu. Minister finansów Scialoja, który jest także senatorem, nie przyszedł na sesję.

Prezydent zadzwonił i prosił, aby się uciśszono. Minister sprawiedliwości powstał i odczytał dekret, zwolający senat. Dekret ten, podpisany przez księcia Carignano zaprasza senatorów na podstawie §. 3. i 37. specjalnego statutu, ażeby oni zechcieli rozważyć zbrodnie, jakie mają ciężyć na jednym z ich członków, na admirała Karola Pellione di Persano, i aby przystąpili do sądenia tej ważnej sprawy. Po odczytaniu dekretu p. Borgatti przedstawił pp. Trombetta i Nelli, którzy z miejsc swych skłonili się najpierw prezydentowi, a następnie innym senatorom. Prezydent obliczył zebranych i okazało się, że nie zbyt wielu brakowało. Wszystkich senatorów było 125, liczba nadzwyczaj znaczna, jeżeli się zważy tę okoliczność, że na zwyczajne posiedzenia nie schodzi się nigdy więcej nad 70 do 80 członków. Po ukończeniu powyższej formalności, prezydent przemówił w te słowa.

„Panowie senatorowie! Zebrałiśmy się, aby wypełnić jeden z najważniejszych obowiązków, łączących się z naszą władzą. Każdy z nas, o tem nie wątpię, pojmuje i czuje w tej chwili, żeśmy do sądu przystąpić powinni bez uprzedzenia i z całą pilnością.

„Nieprzyjemne to wprawdzie dla nas zjawisko, że musimy się zająć tak ważną sprawą sądowniczą, lecz wierzę, że głębokie poczucie sprawiedliwości będzie dla nas najpotężniejszym bodźcem.

„Odpowiedzialność nasza jest bez granic: oczy całego narodu są zwrócone ku nam, i nie tylko narodu, lecz nawet Europy. Lecz więcej jak świat, obchodzić nas powinien Ten, co na nas patrzy, który jest najwyższą sprawiedliwością, a której to sprawiedliwości wszyscy powinni być odbiciem.”

Prezydent oświadczył następnie, że posiedzenie już się skończyło, i że za parę minut rozpoczyna się debata przy drzwiach zamkniętych. Publiczność wyszła pierwsza; za nią opuścili salę urzędnicy, deputowani, gwardja narodowa, odźwierni. Wewnątrz pozostali tylko senatorowie, sekretarze i stenograf. Posiedzenie ukończyło się o godzinie 4. z południa.

Jeszcze o rewolucji palermitańskiej. Niech każdy, kochający wiarę i cnotę zechce odczytać bez uprzedzenia następujące sprawozdanie generał Cadorny i niech zapyta sam siebie, jaki wyrok należałoby wydać na duchowieństwo włoskie.

„Palermo” d. 4. października.

Do Jego Eks. prezydenta ministrów. Prócz wypadków, opisanych w generalnym raporcie nadesłanym Waszej Eks. w parę dni po przybyciu mojem do Sycylii, uważam za konieczne zwrócić Jego uwagę na kilka faktów, które wyjaśnić mogą charakter rewolucji, trwającej w Palermie od 16. do 21. września. Bandy powstańcze zabrały wziętości wojskowy, a wyrzuciły z łożez nawet najniebezpieczniej chorych, zabrały materace, prześcieradła, jednym słowem wszystko to, co było własnością tego pobożnego zakładu. OO. dominanie z czerwona chorągwią weszli na podwórze szpitala, i mieli długą naradę z powstańcami. W parę minut cały szpital został zajęty, i chorych, urodzonych na wyspie, pasznowano, podczas gdy inni, pochodzący z kontynentu zostali najniemilosierniej pomordowani. Bandy pociągnięły następnie do domu ochrony dzieci i zabrały tam wszystko, co tylko zabrać się dało.

Te same oddziały wpadły do instytutu marynarki (d. *istituto Garibaldi di marina*) i przefama-

wszy słaby opór, jaki im młodzież stawiała pod dowództwem swych nauczycieli, zniszczyły wszelkie sprzęty, zabrały wszelkie kosztowności i pieniądze tak dalece, że nawet nie pozostawili goździ w ścianach. Zniszczono magazyn towarowy, komendę i bibliotekę wojskową, dwa domy syndyka Rudini, dom sędziego Castagna, pałac urzędu cłowego, i domy pp. Maria, adwokata Paladini (jeden z pierwszych liberalów), Forno i Porrazzi. Zniszczono trybunał, inspektorat policyjny, drugorzędne stacje żandarmerji, pałac rady gminnej, dom sędziego Niccolosi, pałac adwokata Spina i wiele innych pomniejszych mieszkań.

Wielu agentów policyjnych zamordowano w sposób najokrutniejszy. Jednego artylerzystę zraniono ukrzyżowanego w dziedzielni świętej Wiktorji, nie mającego (czu i jednej reki. Przy kościele św. Antoniego pokaleczono najokropniej jednego karabiniera za to, że nie chciał wołać: „Niech żyje św. Rozalia!” (św. Rozalia jest patronką Palerma.) Zakonnicy, mieszkający u św. Antoniego, wzięli biednego żandarmę do kościoła i napół umarłego rzucili na stos zapalony. Prawie przy drzwiach powyższego klasztoru, podobnie jak na Monte Reale, widziano ciała karabinierów pokawałkowane w ten sposób, jak się kawałki mięso na sprzedają.

D. 21. októla godziny 6. wieczorem, ulicą Macqueda szła procesja, dążąca ku figurze św. Kajetana. Liczny zastęp ludu postępował na księżdem, niosącym krzyż w ręku. Obok księżki szedł dobosz i bił w bęben, a tuż za nim jakaś stara kobieta, niosąca obraz św. Rozalii. Kobieta wrzeszczała na cały głos, aby we wszystkich domach przygotowano wodę kipiącą, ponieważ w chwili, kiedy wojsko będzie się wdrażało do miasta, należy ukropem łać z okien i balkonów. W kilka minut 31. batalion strzelców zdobył barykadę na Quattro Venti. Przywitani strzałami bersalierów, ksiądz, motloch dobosz i kobieta, uznali za najzbawiennejsze rozprószyć się jak najspieszniej.

Wszystkie prawie klasztory były przetrzymane band ubrojenych. Zakonnicy strzelali bez przerwy na wojsko królewskie. Z pałacu królewskiego widziano, jak z rana d. 21. benedyktyni dawali ognia z dalekoonych karabinów. Tegoż samego dnia na ulicy Macqueda zebrało się kilkuset rozbójników, którzy chcieli wpaść do domów i wymordować spokojnych mieszkańców. Jakiś ksiądz z wiatykiem przechodził przez ulicę. Oddziały ukłękły, a ksiądz pobłogosławił św. sakramentem wiernie zastępy. Wszyscy krzyknęli w najwyższym uniesieniu: „Niech żyje św. Rozalia!”

W Misilmeri wymordowano wszystkich karabinierów i poliemenów. W ogólnem zamieszaniu zaszły wypadki, w których autentyczność trudno było wierzyc, gdyby się nie było zdarzyło przed kilkoma dniami. Niejaki Sartorio, żandarm, został skazany na śmierć przez zagryzienie. Kobiety kasły go ze zwierzęcą wściekłością, uciekając się o zaszczyt pierwszeństwa. Przywiązawszy go następnie do słupa, kobiety darły zeń pasy ciała zębami. W tych boleściach bez granic biedny karabinier żył przestał.

Jeden z rozbójników, zamordowawszy kilku żołnierzy, rzucił się na ciało pewnego strzelca, i poznał w leżącym swego syna. Ostąpił z początku, lecz wkrótce się opamiętał, wyrwał karabin z rąk skrzepłych syna i pobił dalej mordować.

Zakonnicy z klasztoru św. Kozmy w dniach rozruchów dzwoniłi bez przerwy na gwałt, strzelali i proch rozdawali. Siostry w klasztorze Strimnate pierwsze bój rozpoczęły i ostatnie pozostały strzelac. Miszki z klasztoru Santa Maria Nuova, mieszkające naprzeciw pałacu arcybiskupiego, kasły się odprowadzić do św. Wita. Po drodze wyrabiali rzeczy takie, których przewożność nie pozwala mi wypowiedzieć.

Każdy klasztor był gniazdem reakcji. Palermo zawdzięcza mnichom, jeżeli na nie spadły tak wielkie nieszczęścia. Nie chcę komentować przytoczonych faktów, a skoro tylko otrzymam nowe wiadomości od rozmaitych urzędów gminnych, nie ośmiękam nadesłać takowych Waszej Ekscelencji.”

Nadzwyczajny komisarz królewski generał Rafał Cadorna. Z mej strony powstrzymam się także od wszelkich objaśnień. Tylko mi nadmienić wypada, że sprawozdanie Cadorny przełożyłem wiernie, nie dodając, ale zarazem i nie ujmując ani słowa.

Kronika.

— Rozprawa ostateczna w procesie Karola Widmanna odbędzie się jutro w sobotę d. 20. bm.

— W niedzielę dnia 21. bm. odbędzie się, na wszechchnicy tutejszej o godzinie 2. popołudniu przedstawienie zgromadzenie pojedynczych lat w celu przedstawienia kandydatów na prezesa i wiceprezesa, oraz na członków wydziału Towarzystwa w. abniej pomocy. Rok pierwszy praw zbierze się w sali nr. XI., rok drugi w sali III., trzeci w IV., czwarty w VI., wydział flozoficzny w V. Ogłoszeniem, przybitem na tablicy uniwersyteckiej, wzywa Wydział akademików do jak najliczniejszego udziału.

— Przy wyborach posła z mniejszych posiadłości w Gródku otrzymał według *Stowa* na przeszło 100 głosów, adwokat lwowski p. Pfeiffer 40 głosów od urzędników i mieszczan gródceckich, a przeszło 60 od włościan i księży ruskich włościanu z Worocowa, Kowalewicz. Tak donosi *Stowa*, dodając, że to bolszość polska wyrzuciła ks. Trzeszczakowskiego ze sejmu. Ale gdyby był po formie obrany, to ani połączenia z bolszością menoszt nie zdołałby go wyrugować. Dla czegoż teraz nie otrzymał ani 60, ani 40, ani nawet według *Stowa* — jednego głosu? Zresztą pamięta może *Stowa*, że równocześnie ta sama większość polska w sejmie, unieważniła wybór ks. Antalkiewicza, który jest ritus latini.

— O recepcji u J. Exc. namiestnika d. 15. b. m. pisze *Stowa*: „Nowy namiestnik przyjmował wszystkich

askawie, przemawiając do c. k. urzędników i reprezentantów lwowskiego uniwersytetu po niemiecku, do dostojników naszego duchowieństwa po rusku, a do członków Wydziału krajowego, magistratu i Rady miejskiej po polsku, do gremiów profesorskich wszystkich trzech gimnazjów, to po polsku to po rusku. Reprezentanci naszego duchowieństwa, kanonicy kapituły metropolitalnej, pojawili się pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego metropolity ks. Litwinowicza o godz. 10 rano. Najprzewielebniejszy metropolita przemówił pierwszy do namiestnika w języku ruskim, wyrażając powitanie od siebie i od kapituły swojej. Hr. namiestnik odpowiedział także ruskim słowem bardzo la. skawie, i oznajmił przytem, że czynami swemi postara się dowiedzieć, że dawniejsze nieporozumienia poszły w niepamięć i że poprzednie pobudki niezgody już się nie powtórzą. Niektórym członkom naszej kapituły polecił zapamiętać wszystko, co kiedyś za jego poprzedniego namiestnikostwa było niemego dla Rusi, i upewniał po kilkakroć, że pod jego obecnymi rządami Rusinom będzie pod każdym względem wymierzona sprawiedliwość, a narodowości ruskiej nie będzie żadną krzywdą wyrządzona. Z pomiędzy innych prezentacji u namiestnika, była godna uwagi prezentacja grejów profesorskich wszystkich trzech gimnazjów lwowskich. Tutaj pan Piątkowski, dyrektor I. gimnazjum ruskiego wyszukał sobie sposobność, niestety bardzo nudałą, do wydania wyroku o swoim gimnazjum w duchu *Narodówki*. Zapytany od namiestnika, jak się prowadzi ruskim gimnazjum, pan Piątkowski wręcz odparł, że mu się nie powodzi, że wykłady w ruskim języku są przeszkodą. Zbalamucony wywodami gazet polskich, pan Piątkowski wierutnie spodziewał się, że za taką odpowiedź, a mianowicie za takie potwarzanie o niezdarności ruskich wykładowców. Przy najbliższej sposobności opowiemy szczegółowo dzieje rozwoju i upadku naszego ruskiego gimnazjum, a teraz tylko to dodamy, że mianowicie pan Piątkowski odgrywa w tych dziejach rolę, bynajmniej nie do pozazdroszczenia. Przewidywaliśmy, że duchowieństwo nieukiem przy prezentacji, każdy łatwo zrozumie, iż jest tendencyjnie fałszowaną. *Stowo* każe namiestnikowi bić się w piersi, przyznawać, iż za dawnego namiestnictwa uciskał Rus, przyrzekać, że już teraz tego nie będzie. Staraliśmy się dowiedzieć z autentycznego źródła o treści i duchu przemowy. Namiestnik zwywał do przywrócenia zgody między obywatelami, między ludnością w Galicji, do zapomnienia uraz, i nieporozumień, jak to członkowie jednej rodziny, chrześcijańskim duchem wiedzeni, zwykłe czynią, ilekroć waśn jaka w rodzinie wybuchnie. Przytem oświadczył, że on sam chętnie poda dłoń każdemu, kto przy nim był w nieporozumieniu, i zapomni chętnie wszelkich uraz. „A jeżeli ja kogo uraził, to poddam chętnie rękę do zgody.“

Zresztą uwagę uczynić nam trzeba, iż Rus za dawniejszego namiestnictwa hr. Gołuchowskiego doznawała wszelkiej opieki, jakiej tylko pod rządami Bacha narodowości w Austrii doznawać mogły. *Stowo* samo w słynnym swym manifestie moskiewskim przyznało, iż hr. Gołuchowski z partją polską usiłował dźwigać narodowość Rusi, a opierał się jedynie wszelkiemu jej moskiewieniu! Ze hr. Gołuchowski podobnie i na dalszy dzień, i takiej narodowości (moskiewskiej), jak *Stowo* ruską nazywa, żadnego nie tylko nie da pora, ale przeciwnie usunął ją ze szkół i urzędów, o tem *Stowo* może być przekonane, gdyż hr. Gołuchowski przyrzekając przy prezentacji, sprawiedliwość Rusi wymierzać, miał właściwą narodowość Rusi, ale nie moskiewską na myśli.

Co do objawienia lub okazania jakiegos nieukontentowania lub nagany dyrektorowi gimnazjum ruskiego, to również jest najzupełniejszym fałszem.

(Z) Z Brzeżańskiego da. 16. października. Od niejakiego czasu rozboje i inne napady powtarzają się w naszym kraju zbyt często, a ludzie posiadający mienie ruchome, poczynają się słasnie tworzyć o takowe, a nawet o życie swoje, tem bardziej, że rozboje wykonyją się z odpowiednią siłą, odwagą i powroźnością. Ładne korespondencje z kraju żałują się przy tem na niedbalstwo urzędów powiatowych i opanoszczeni tych, że przypisują rozwój i szerzenie się publicznych rozbojów. Już to urzędów powiatowych, jako zażytków rządów Bachów i Smerlingów, które naszym krajem po macoszu się opiekowały, bronić wcale nie zamy-

ślamy, i przyznajemy, że przy sprężystej czynności nie jeden z tych licznych napadów daby się może był odwrócić; ale nie możemy znowu twierdzić, że urzęda powiatowe są w stanie stanowczo rozbojom zaradzić, a tem mniej, że to w skutek ich opanoszczenia rozboje w kraju naszym się zagnieździły. Przypatrzmy się tylko jaka jest przyczyna i jaki rodzaj tutejszych rozbojów.

Znajdują się rozbojnicy i w innych krajach. Hiszpania, Włochy i Grecja, tożżemia klasyczna bandytów rodzinnych. Wrodzone lenistwo i gwałtowny charakter mieszkańców, przy tem gorzysie położenie kraju sprzyjają rozwojowi tej galezi przemysłu; bandytizm zatem w tych krajach nie jest zjawiskiem nadzwyczajnym, lecz w Galicji, gdzie lud pracowity i łagodny, tu rozboje praktykowane nie w Karpatach, lecz w kraju otwartym, są zjawiskiem nienaturalnym; przyczyna zatem tutejszych rozbojów nie leży w charakterze naszego społeczeństwa, lecz w jego organizacji.

Stosunki kraju naszego w czasach przedrozbojowych były całkiem odmienne. Każdy właściciel ziemi, jeżeli nie był marnotrawcą, był człowiekiem zamożnym i wiele innych ludzi znajdowało przy nim dostateczne utrzymanie; rzemieślnik i przemysłowiec zapewniwszy sobie zyskowny odyt swoich produktów, a handel, oparty na zasadach nie tak chciwych jak obecnie, nie był narażonym na bankructwa naturalne i sztuczne, słowem — mieszkańcom kraju było w nim dobrze. Po przyłączeniu Galicji do cesarstwa austriackiego, stosunki zaczęły się powoli zmieniać. Kosztowna polityka rządów i administracja krajów, nałożona na kraj ogromne podatki, które z czasem wzrosły do sum nieproporcjonalnych, a do zebrania tych sum rząd dotychczas nie dopomagał nam w niczem. Nie dźwignął on ani rolnictwa, ani przemysłu, ani handlu, owszem przeciwie: przybrani nasi ojcowie i bracia zabierali nam nasze ziemie i produkty, a w zamian za to nam swymi potrzebami i niepotrzebnymi wyrobami protegowaniem i, z którymi konkurencji utrzymywać nam nie dopuszczono, przez co z jednej strony przemysł ten bardziej u nas przytłumiono, a z drugiej strony rozwiezchniono u narodu zbytek, ten najniebezpieczniejszy zaród ubóstwa i niemoralności. Prócz tego w zamian za dostarczone pieniądze do administracji kraju, przysłano nam niezliczony zastęp cywilizatorów, którymi obsadzono wszystkie wyższe stopnie w urzędach i wojsku, a dla naszej młodzieży cóż zostawiono? — oto szeregi straży finansowej, tej szkoły wzorowej wszelkiego zepsucia.

Rządy Bachów i Smerlingów przyczyniły się najbardziej do ruiny naszego kraju. Żądano i zabierano od nas nierównie więcej, niżli dać mogliśmy, trzeba więc było dać część tego cośmy posiadali, a ratując nasze mienie, pozaciągaliśmy długi i zadali sobie ostatni cios. Kraj, który miał podostatkiem wszystkiego, zubożał, część mieszkańców zostaje bez pracy i chleba, a i ci co pracują, nie mają go dosyć. Przyszły lata stotne i głodne, proletarijaty się wzmógł, a więc i dziwić się nie będziemy, że ludzie szukający zarobku i chleba, a nie mogący go nigdzie znaleźć, zabierają przemocą to, czego im po dobrej woli nikt udzielić nie chce lub nie może. Tegoroczny urodzaj nie zapobiega wcale głodowi i nędzy ludności mieszkańców kraju. Kto zboże zebrał, musi je sprzedać, Niemcy i Francuzi będą je spożywać, a synowie ziemi naszej chlebnej, muszą albo z głodu upadać, albo jak wilki zgłodniałe jęć się grabieżcy cudzego mienia.

Rok ten nie jest lepszym od wielu poprzedzających, owszem, jest on gorszym; w tym samym stosunku w jakim każdy z minionych w przecięciu gorszym był od poprzedzającego.

Przed kilku dniami odbyła się w burzliwym powiecie u gospodarza zamożnego nowa kradzież z włamaniem się: rabusie nie szukali pieniędzy, lecz nabrawszy zboża ze spichrza, odjechali, co jest dowodem więcej, że przyczyną rozbojów u nas nie jest ani lenistwo, ani swawola ludu, ale głód i ubóstwo kraju, spowodowane przez długoletnie uposzczenie go wobec innych prowincji państwa.

Do odwrócenia tego smutnego zjawiska w kraju naszym, nie wystarczą ani urzęda pow., ani policja. Albowiem jako wrzodom ciała nie zapobiega się plastrum aptecznym, lecz zdrowym wychowaniem organizmu, tak samo zdrowy organizm społeczeństwa nie da się zachować zapomocą policji i żandarmerji, ale potrzebna jest do tego racjonalna a żywcia administracja kraju, która by między tworzeniem soków żywotnych kraju a zużytkowaniem takowych umiała zachować stosunek normalny, do dźwignięcia bogactwa narodowego potrzebny, co jeżeli nastąpi, rozbojów mieć więcej nie będziemy.

(Z.O.) Żółkiew d. 14. października. (Porządku w mieście, — Niechcąc żyć.) Nie podobno w świecie nie jest tak podobno do siebie, jak nasze zamieszkałe przewaźnie przez żydów, miasta i miasteczka, z błota

śmierci i nieczystości wszelkiego rodzaju, tej ludności wszędzie towarzyszących. I Żółkiew nie była i nie jest w tym względzie wyjątkiem, przeciwnie, ponieważ stosunek ludności żydowskiej do chrześcijańskiej zachodzi tu jak 3:2, zawsze odznaczała się ona tą azjatycką charakterystyką, która w uderzającym stoi przeciwieństwie z historycznymi tego miasta pamiętkami, noszącymi inną cechę. Jeżeli kto np. zwizda farg tutejszą, ale chce oraz widzieć bożnie żydowską, jako w swoim rodzaju budowę szczególną — po wielkich usiłowaniach dokaże tego, ale musi się przeprowadzić przez bagno żydowskie, które historyczne sławy nabrały, — i gdy się wśród nich zmęczony zatrzyma i spojrzy dokoła, musi na chwilę zapomnieć o rzeczywistości, a zdawać mu się będzie, że jest w istnej Jeruzolimie; nie ujrzy do koła tylko domy, domki i budy żydowskie i żydów wszelkiego wieku i płci, rojących się jak mrówki, a raczej chlapiących po błocie i wodzie, jeżeli do tego jest to w czasie soty. Wprawdzie z topieliska tego widać i niebo w górze, ale już nie myśli o niem, bo nie ma czasu, jemu idzie o to, aby się wydobyl w pół drogi z przepaści, bo imdale, tem niżej i tem niebezpieczniej. (Ale w którąkolwiek dzielnicę miasta, zamieszkałą przez żydów koby się udał, to samo by napotkał).

Nieporządkowi temu w naszym mieście nietylko winni sami żydzi, którzy z natury są nieporządni, ale i urządzi miejski, który niedbał tej ludności w błocie i śmieciach żyć pozwała, że szkoda nietylko żydów winnych, ale i niewinnych, których los skazał żyć wspólnie z sobą, i którzy muszą tem zatrutem powietrzem oddechać. Żydzi jako monopolisci w ogóle, że szkoda całego kraju, sądzą, że im przysłużył monopol i w niechlujstwie, i że im przywieją tego jako ich własności przyrodzonej, nikt odebrać nie może. To też gdy temi czasami c. k. urząd powiatowy postanowił w mieście porządek pomiędzy żydami zaprowadzić w zastępstwie urzędu miejskiego, który z godną lepszej sprawy wytrwałością szanował konserwatyzm żydowski, i gdy to do skutku obecnie przyprowadza delegowany w tym celu c. k. komisarz, p. Weinfeld, o mało że cała energia tak c. k. urzędu powiatowego, jak i p. komisarza nie rozbiła się o opór żydostwa, które zuchwale zaproponowanemu porządkowi zaczęło się opierać. Ale trała kosa na kamień, i żydzi poznali, że się zastosować muszą, — idzie tylko o to teraz, czy długo taki porządek w mieście potrwa, jak znowu ta rzecz powróci w ręce urzędu miejskiego?

Powinnyby być zaprowadzone po miastach naszych księgi publiczne dla przechodniów i podróźnych, w które każdemu byłoby wolno wpisać uwagi swoje co do nieporządków miejskich, a te księgi zastępywałyby owe „budziki-zegary“, które spiących ze snu budzą, i przypominałyby od czasu do czasu urzędowi miejskiemu jego obowiązki, na czem cała społeczność by zyskała.

(B) Jasło d. 18. października. Sprawa założenia w naszym mieście gimnazjum niższego, z czterech klas złożonego, mocno porusza umysły spólbywateli naszych. Zbiera się nawet deputacja do Jego Eksc. hr. Gołuchowskiego z prośbą o utworzenie takiego gimnazjum w Jasle. Główną przeszkodą, że Wydział sejmowy do tej prośby się nie przychylił, jest podobna prośba, równocześnie wniesiona a przez posłów pp. Starowiejskiego, Łaskowskiego i Gołaszewskiego popierana, względem utworzenia takowego gimnazjum w Kroścu. Obadwa te miasta rywalizują ze sobą o to gimnazjum, a że Krośno liczy w sejmie protektorów, Jasło zaś pozabawione takowych, przeto prośba Jasła upadła. Można by jednak żądania obudwóch miast pogodzić, gdyby w Krośnie szkołę realną a w Jasle niższe gimnazjum założono. Inaczej Jasło skazane na upadek od chwili skasowania obwodów tegoż imienia, nie podźwignie się nigdy, mimo najkorzystniejszego położenia swego tak pod względem sanitarnym jak komercyjnym. Leży bowiem tuż nad rzeką Wisłoką na małym wzgórzu, w otwartem miejscu, przy krzyżujących się czterech gościńcach, z których jeden do Tarnowa, drugi do Krośna i Sanoka, trzeci do Żmigroda, Dukli i Węgier, a czwarty do Sącza prowadzi. Przytem jest naturalnym punktem centralnym dla gęsto zaludnionych i dość zamożnych wsi i miasteczek okolicznych jako to: dla Debowa, Kołaczyc, Brzostka, Fryszta, Żmigroda, Biecia i innych, przeto najpomyślniej o rozwoju tak pożądanego gimnazjum rokować można. Gdy nadto gmina oświadczyła gotowość swoją, utrzymania własnym kosztem tego gimnazjum, niepodobna pojąć jak mógł Wydział odrzucić jej prośbę o to gimnazjum. Nadmienić jeszcze wypada, że miasto nasze w małej tylko części zaludnione przez izraelitów, ci zaś którzy razem z nami go zamieszkują, odznaczają się poczuciem obowiązków obywatelskich. Mamy przeto nie płonną nadzieję, że Jego Eksc. namiestnik, zniósłszy za poprzednich rządów swoich obwód jasielski i zdegradowawszy nasze miasto z obwodowego na powiatowe, łaskawie przychyli się do prośby deputacji naszej

i podźwignie nas z upadku, z którego bez jego pomocy nie powstaniamy. Gdy usiłomy staraniem naszym udało się już wyjednać dla naszego miasta stację telegraficzną, mniemamy, że i zachody nasze o utworzenie gimnazjum Bóg pomyślny uwienczy skutkiem.

— Uroczystości z powodu nominacji hr. Gołuchowskiego odbyły się także w Striju, w Buczaczu, w Żurawinie, w Budzanowie, w Zbarażu i w Jarosławiu. Wszystkie te miasta i miasteczka iluminowały ludność z własnego popędu. Tak np. piszą nam ze Strjia, że mnóstwo mniej wykształconej ludności chrześcijańskiej i żydowskiej nie czekała tam wcale na inicjatywę ze strony reprenzacji miejskiej, albo też na podanie pomysłu ze strony inteligencji, ale sama uznała za odpowiednie, iluminować swoje domy na znak radości ze spełnienia jednej przynajmniej części życzeń kraju. Z Buczacza otrzymaliśmy wczoraj wieczorem telegram, donoszący nam o nabożeństwie, które się tam odbyło z powodu nominacji hr. Gołuchowskiego, i o założeniu czteroklasowej szkoły państwowej z funduszu miasta na pamiętkę tej nominacji. Szkoła ta ma nosić nazwisko hr. Gołuchowskiego.

— TEATR POLSKI. Dziś po raz pierwszy: *Ciepła Wdówka*, komedia J. I. Kraszewskiego.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan wyjechał wczoraj z Wiednia do Berna, żądaj uda się do Czech.

Reskrypt cesarski, zwołujący sejmy krajowe, brzmiał jak następuje:

„My Franciszek Józef I., z Bożej łaski cesarz Austrii i t. d. wszem obec wiadomo czynimy:

Sejmy krajowe Czech, Galicji i Łodomierji z Krakowem, Dalmacji, Wyższej i Niższej Austrii, Salzburgu, Styrii, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Ślązka, Tyrolu, Voralbergu, Istrii, Gorycji i Grodziska, jakoteż Rada miasta Tryestu zwołane są na dzień 19. listopada r. b. do miejsc, według prawa na to przeznaczonych.

Dan w naszym stołecznym i rezydencyjnym mieście Wiedniu 14. października 1866.

Franciszek Józef m. p.

Belcredi m. p.

Z najwyższego polecenia Meyer m. p.

Zapomnieliśmy wczoraj donieść, że dr. Dietla wybór na prezydenta m. Krakowa został zatwierdzony w ministerstwie.

Jak się *Półnik* dowiaduje, c. k. urzędnicy, którzy z odstąpieniem Wenecji przestają pełnić czynną służbę, zostaną natychmiast pensjonowanymi, gdyż pozostawienie ich w stanie rozporządzalności narażałoby skarb państwa na większe koszta.

Powszechne głosowanie w Weneckiem rozpocznie się 21. bm.

W Brescii odkryto tajne biuro werbunkowe, które nosiło nazwę „komitetu greckiego“ i znosiło się z jakimś centralnym komitetem, istniejącym we Florencji.

Z Konstantynopola donoszą pod dnem 13. b. m., że wiadomości, otrzymane tam z Syry, potwierdzają przybycie pułkownika Koronkosa i jeszcze 40 innych oficerów greckich do Kandji. Statek grecki, który z Syrii przybył do Stambuła, zostaje tam pod ścisłym dozorem policji tureckiej.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 19. października.

Wiener Zeitung ogłasza przeniesienie namiestnika Tyrolu, ks. Lobkowicza na własną prośbę w stan odpoczynku, z wyrażeniem zadowolenia cesarskiego z jego służby.

Berno d. 19. października. Cesarz z ministrem stanu wczoraj przybyli tutaj. Przyjęcie było pełne zapału. Na przemówienie burmistrza cesarz odpowiedział w dłuższej mowie. W ciągu dnia cesarz zwizdał instytutu publiczne. Wieczór odbył się *theatre parlé*.

Paryż d. 19. października. Wczoraj zmarł nagle były minister Thouvenel. Patrie zaręcza, iż de Moustier, teraźniejszy minister spraw zagranicznych, wysłał w sprawie Rzymu notę do mocarstw katolickich.

Kraków d. 16. października. Dowóz zboża na granicy był i wczoraj również nieznaczny. „Rzeczywista tego jest niezawodnie brak robotników w królestwie Polskim, gdyż obywatele nie mogą ich dostać do imłocenia zboża, tych zaś, których mają, używają do uprawy roli pod oziminę. Oprócz niektórych odstaw z dawnego kupna, bardzo szczerpie partje zboża z sąsiedztwa wzięziono, i płacono za pszenicę po 37/2, 38 do 39 1/2 zlp., za żyto po 24, 25 do 26 zlp., za jęczmień po 16, 17 do 17 1/2 zlp.

Tutaj w Krakowie handel był bardzo ożywiony, i we wszystkich gatunkach zboża bardzo wielki pokup. Wszystko bowiem, co tylko bywa przywiezione, zostaje łatwo sprzedane, a nietylko ze strony pruskiej, lecz z całej Austrii, (mianowicie z Morawy, Ślązka, Czech), z północnych i południowych Niemiec, kupecy do nas przybywają i wszystko co im się tylko ze zboża trafi, zakupują, tak, iż można mówić, że to czem było królestwo Polskie przed kilkomalaty dla wywozu zboża za granicę. Teraz jest Galicja. Ceny zboża od dzień się podnoszą i właściwie nie można podać stałych cen, dopóki nie ułożą się stosunki handlowe. Do tego przyczynia się jeszcze kolej żelazna, która daje powód do podnoszenia się cen, gdyż brak wagonów i nieprzyjmowanie towaru na czas żądany, jeszcze większy napęd od dalszego kupna wstrzymują, albowiem po całej drodze w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Lwowie i Czerniowcach tysiące korcey zboża na kolei żelaznej leżą, i jeżeli tylko kolej wróci do zwykłego ruchu, ceny na dół pójda.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przewodnie pogody lub niepogody. Stan powietrza odgrywa przy gospodarstwie wiejskiem tak ważną rolę, i wywierca na powodzenie gospodarza wiejskiego wpływ tak dosadny, że po wszystkie czasy i wszędzie powszechnem napród pogody lub niepogody. Świadczą o tem bardzo liczne we wszystkich krajach przystawia ludowe. Ciekawą tedy dla naszych czytelników będzie może rzeczka dowiedzieć się w tym przedmiocie, co dr. Kittel, jeden z badaczy przyrodniczych i meteorologów umieścił w kalendarzu domowym Towarzystwa agronomicznego bawarskiego.

Podług niego przepowiednia meteorologiczna nie może sięgać na czas dłuższy, jak na 8 dni. W tym celu może służyć: 1) barometer, 2) kierunek i siła wiatru, 3) kształt oboków, 4) zjawiska mgły i rosy, 5) zachowanie się zwierząt, czułych na zmiany powietrza.

Barometer, dobrze urządzony, naszczerpa najpewniejsze oznaki zmian powietrza, i dla tego powinien się znajdować w domu każdego światlejszego gospodarza. Ręce obeznane z tym instrumentem powinny go sprowadzić w dom i umieścić w miejscu spokojnem, gdzie przyrząd może być bezpiecznie od uszkodzeń. Obserwując przez rok cały wysokość rtęci (żywego srebra) w rurce codziennie kilka razy, odkrywamy średni stan słupka rtęciowego, który odpowiada zupełnie kresowi, gdzie się zaczyna zmienność stanu powietrza.

Jestto ów kres, kiedy słońce świeci, i deszcz naprzemian przechodzi. Punkt ten należy sobie oznaczyć stale na łóżysku barometra. Wprawdzie na barometrach kupowanych znajdujemy już najczęściej tabliczki poprzybijane z oznaczeniem stanu powietrza: stałajana pogoda, piękna pogoda, zmiana pogoda, deszcz itp. Oznaczeń tych wszakże trudno się trzymać ślepo, gdyż w każdej okolicy są inne punkta dotyczące zmienności pogody. Jeżeli tedy górny brzeg słupka rtęciowego spadnie poniżej kreski, która się okazała średnią, natenczas ocekliwać należy deszczu. Jeżeli zaś słupek żywego srebra podniesie się powyżej owej kreski, natenczas jest nadzieja pogody, i słońce będzie świecić. Reguła ta wszakże jest tylko ogólna. W szczegółach może inaczej się okazać, i w tym względzie należy uważać na następujące doświadczenia barometryczne, i porównywać je oraz z resztą wyż wymienionych 5 kryterjów meteorologicznych, jeżeli się chce uzyskać pewność.

Te szczegółowe reguły są następujące: Jeżeli żywe srebro podnosi się szybko (w jednym dniu) w górę, to wprawdzie będzie słońce wyglądać, ale pogoda nie jest stałą, i osobliwie przy zniwachu nie można się na nią spuścić. Podobnież szybkie spadanie żywego srebra nie zawsze wskazuje deszcz, lecz często gęsto także wiatr, i wtedy w ogóle niestała jest pogoda. Od 16. października do 6. stycznia, i od 2. lutego (M. Boskiej Gromniczej) aż do 40. marca (M. Boskiej 10. marca) nie można w ogóle liczyć na barometer. Powolne, kilka dni trwające podnoszenie się żywego srebra, wskazujące stałą pogodę, a mianowicie z dość wielką pewnością można utrzymywać: przele-

barometer idzie w górę, przez tyle dni spadać zwykły następnie podczas stałej pogody. Jeżeli barometer przy wysokim stanie żywego srebra i ciepłej pogodzie nagle spadnie cokolwiek, to znaczy burzę z grzmotami, a mianowicie bardzo bliską, jeżeli barometer nagle znowu się podniesie, jeżeli się nie podniesie podczas tuż, tedy spodziewać się pewnego szeregu ulew.

Przy obserwacji wiatru należy mieć namprzód baczenie na kierunek wiatru. Jeżeli podczas deszczu wiatr obróci się ku północy, tedy spadnie jeszcze kilka deszczów nawalnych, a potem się wyprognzi, i chmury się rozjeżdżą. Jeżeli znowu dać poczekać od zachodu nagle, tedy nastąpi jeszcze więcej deszczu, jeżeli zaś wiatr zmieni się na północno-wschodni, natenczas będzie pogoda sucha, i słońce będzie świecić. Jeżeli z północno-wschodniego przejdzie powoli na wschodni, tedy następuje pogoda stała. Jeżeli przy wietrze północnym lub północno-wschodnim powstanie mgła, której wiatr nie rozpuści, natenczas drugiego lub trzeciego dnia przyjdzie prawdziwy deszcz od wschodu, który będzie trwał przez dwa lub trzy dni. Jeżeli wschodni wiatr zmieni się na północno-wschodni, to nie długo będzie wiał z tej strony, lecz przejdzie wkrótce na czysto południowy. Południowy zaś wiatr przynosi zawsze deszcz, chociaż te padają dopiero najwięcej, gdy wiatr zmieni się na północno-wschodni. Zmiana południowo-zachodniego wiatru na zachodni nie wróży wprawdzie jeszcze pogody, lecz zawsze prawie zwolnienie deszczu. Wiatr południowy, południowo-zachodni i zachodni są prawdziwie wiatra-

mi deszczowemi. Południowy wiatr sprowadza deszcz, południowo-zachodni rzuca go na ziemię, z zachodnim stota ma się ku schyłkowi. Wiatr północny rozpędza słotę, północno-wschodni nie cierpi jej, lecz jest wrzaz z wschodnim suchy. Wiatr południowo-wschodni zapowiada zmianę z pogody na słotę. (Dok. nast.)

Z powodu projektu o płodozmiianie ogrodowym. W numerze 235 *Gas. Nar.* z d. 12. października br. w odcinku gospodarsko-przemysłowym, umieszciliśmy nowinę, że sadownik Meyer z Um w czasopiśmie *Tow. ogrodniczego* uznaje potrzebę zaprowadzenia w ogrodnictwie płodozmiannu na wzór płodozmiannów zbożowych i stosownie do tego dzieli jarzynę na trzy klasy.

Ten pomysł p. Meyera nie jest wcale nowy, gdyż urodziny przemienne jest od dwojdziesiąt lat w ziemi halickiej znane, i w wielu ogrodach praktycznie zaprowadzone. Komu zaś należy zasługa tego pomysłu, przekonanie się można z artykułu o płodozmiannu ogrodowym w r. 1847 we *Lwowie wychodzącym*, umieszczonego na str. 105; w której to treściwie i wyczerpująco skreślonej rozprawie, więcej jest dokładności, niżeli w nasładowanym rozbiorsze p. Meyera. Zwracamy przeto uwagę miłośników ogrodnictwa na ten artykuł *Tygodnika roln. przem.* 1847 r., bo nie godziłoby się, żeby ludzie i pisma zagraniczne odbierały pierwszeństwo naszym krajowym zasługom. Autorem artykułu w *Tygodniku* jest p. H. Kunaszowski, obywatel z Brze-

Dzisiaj na targu płacono pszenicę transito po 42 1/2, 43 do 43 1/2 złp., galicyjską czerwoną i okrogłą po złr. 9,75, 10, 10,25 do 10,50 za 172 funt. wagi węd. Zyto po 6,85, 95, 7, 7,25 do 7,30 za 162 funt. w. w. Jęczmień wprawdzie jeszcze bardzo mało co w handlu przychodzi, lecz do brzo browarniany płacono po 4,25, 4,50 do 6 złr. za 140 funt. w. w. Owies jeszcze mało poszukiwany i tu i owdzie w małych partjach do złr. 3 za cetrar bez opłaty konsumcyjnej sprzedawany.

Repek jeszcze więcej znajduje kupców, aniżeli pierwej, i jest bardzo poszukiwany: płacono go bowiem po 13,40, 13,75, do 14 złr. za 162 funtów wagi wiedeńskiej. (Cz.)

Sprostowanie. We wczorajszym doniesieniu z targowicy lwowskiej podając cenę pszenicy dworskiej ważkiej „do 102 1/2” przez omyłkę drukarską opuszczono: z dostawą do Krakowa. Loco Lwów notowano takową po 8,05 do 8,10.

Przyjechali do Lwowa dnia 17. października. Pp. hr. Koziebrodzki Justyn z Głms, Gurzkowski M. z Nowego miasta, Abrahamsberg W. z Kołomyi, Degmelt J. z Czerniowic, Ryłski T. z Kijowa, Bogdanowicz K. z Drużkowa, Gatkiewicz M. z Stanisławowa, Pietrzycki F. z Czerniowic, Tarnawowicz E. z Zastawa, Weiskauf-Lindenberg Alfons z Pesztu, Gutowski Kaz. z Koszyca.

Wyjechali ze Lwowa dnia 17. października. Pp. Kalitowski A. do Żółkwi, Zeli K. i Offenbrim do Wiednia, Czechowicz J. do Tarnopola, hr. Baden W. do Szecherowa, hr. Stadnicki Star. do Moskwy, hr. Bruniński J. do Brzeźnicy, Jurkiewicz H. do Przeworska, Markowski K. do Zaleszczyk, Mochnacki T. do Tysmienicy.

Telegrafowany kurs wiedeński, W. A. z dnia 18. października.

| | |
|---------------------------------------|----------|
| zł. [c.] | zł. [c.] |
| Oblig. państwa 5% na 100 g. m. k. | 60,45 |
| Pożyczka nar. 1854 5% na 100 g. m. k. | 66,35 |
| Losy z r. 1850 | 78,50 |
| Akcje banku nar. na 1000 g. | 716,00 |
| Kowarzysk. kred. na 200 g. | 148,80 |
| Banku 10 funt. szterlingów | 130,00 |
| Banku cesarskiego | 6,17 |
| Srebro za 100 g. w. a. | 129,00 |

Kurs lwowski, z dnia 18. października.

| Dzisiaj | W. A. | W. A. |
|----------------------------|----------|----------|
| zł. [c.] | zł. [c.] | zł. [c.] |
| Dukat holenderski | 6,05 | 6,12 |
| Dukat cesarski | 6,10 | 6,17 |
| Moskiewski półimperjal | 10,47 | 10,67 |
| Moskiewski rubel srebrny | 1,95 | 2,00 |
| Moskiewski rubel papierowy | 1,63 | 1,66 |
| Pruski talar kur. | 1,92 | 1,94 |
| Galie. listy zast. w. a. | 69,72 | 70,50 |
| Galie. listy zast. m. k. | 73,21 | 74,01 |
| Galiej. oblig. indem. | 66,33 | 67,17 |
| Pożyczka narodowa | 66,00 | 67,00 |
| Akcje kolei żel. gal. | 207,67 | 210,67 |
| Akcje kolei lwow. czern. | 175,67 | 178,67 |

Wiedeń 17. października.

| Placa | Zgoda |
|--------------------------|-------------|
| zł. [c.] | zł. [c.] |
| 6% Metali na wal. austr. | 53,50 53,60 |
| Pożyczka narod. | 66,40 66,60 |
| Metali na m. k. | 58,50 58,80 |
| Obl. ind. niż. austr. | 77,00 78,00 |
| węgierskie | 67,00 67,50 |
| chor. i sław. | 69,00 70,00 |
| galicyjskie | 65,75 66,50 |
| bukowińskie | 64,50 65,50 |
| siedmiogr. | 62,00 63,00 |

Pożyczki loteryjne.

| Oblig. gal. pożyczki godo- | Placa | Zgoda |
|----------------------------|----------|----------|
| wej z r. 1866 | zł. [c.] | zł. [c.] |
| Losy pożyczki z r. 1839 | 147,50 | 148,50 |
| 1854 | 72,25 | 72,75 |
| 1860 | 78,40 | 78,60 |
| 1864 | 69,40 | 69,60 |
| srebrnej z r. 1864 | 74,00 | 75,00 |
| z r. 1865 | 77,00 | 77,50 |
| kredytowe | 121,00 | 121,25 |
| ks. Esterhazego | 00,00 | 00,00 |
| ks. Salm. | 27,00 | 28,00 |
| hr. Palfy | 21,00 | 22,00 |
| ks. Kлары | 24,00 | 25,00 |
| hr. St. Genola | 23,00 | 24,00 |
| miasta Budy | 23,00 | 24,00 |
| ks. Windischgrätz | 17,00 | 18,00 |
| hr. Waldstein | 19,50 | 20,50 |
| hr. Kęglivich | 12,00 | 13,00 |
| Rudolf | 11,25 | 11,50 |

Akcje banków i przemysł.

| Banku narod. austr. | 709 00 | 710 60 |
|------------------------------|--------|--------|
| anglo-austr. | 76 50 | 77 50 |
| Zakładu kredytowego | 145 10 | 148 30 |
| Kolei półn. Ferdynanda | 164 00 | 164 50 |
| galicyjskiej | 209 00 | 210 60 |
| czerniowiec z wpl. całkowitą | 176 00 | 176 50 |

Listy zastawne.

| Banku narodowego 10 letn. | 105 00 | 100 00 |
|---------------------------|--------|--------|
| w monęcie konw. do los. | 00 00 | 00 00 |
| w walucie austr. | 89 00 | 89 25 |
| Galie. Zakł. kred. 4% | 70 00 | 00 00 |
| Austr. Zakł. kred. ziem. | 101 50 | 102 50 |

Kurs zagraniczne (8-miesięczne).

| Augsb. 100 złr. nr. | 109 80 | 110 00 |
|---------------------|--------|--------|
| Frankf. n. M. 100 | 109 80 | 110 00 |
| Bank. 100 mark. | 97 30 | 97 50 |
| London 10 funt. | 130 50 | 130 50 |
| Paryż 100 frank. | 511 75 | 51 85 |

Warszawa 17. październ.

| Półimperjalny rubel | 00 00 | 00 00 |
|----------------------------|-------|-------|
| Listy zastawne III. ok. | 30 00 | 30 50 |
| kupon. | 51 04 | 00 00 |
| Akcje kol. żel. war.-wied. | 30 00 | 30 00 |
| war.-hydż. | 00 00 | 00 00 |

Paryż 17. października

| Renta 3% | 68 72 | 00 00 |
|----------|-------|-------|
|----------|-------|-------|

Zmiana lokalu.
Profesor akuszerji
na wszechniży tutejszej 1-3

Dr. med. WEBER
mieszka teraz przy ulicy Majerowskiej w domu p. Galla nr. 722 II. piętro

29 6
1-3

Praktykant
może być zaraz przyjętym w handlu szkła, porcelany i galanterji **Kazimierza Lewickiego.**

Skład wyrobów krajowych z dóbr JW. hr. Alfreda Potockiego, przy placu Małackim w kamienicy Hnietza, sprzedaje także ze składu na Zielonem 2853 3-3

DRWA
miara lasową po cenie 11 złr. 20 ct. w. a.
bez dostawy — lub także z dostawą po tej cenie, wszelako tylko w miarę przywozu z lasów, bez poręczenia terminu.

12 baranów
2 i 3 letnich, z stada bohorodezańskiego pochodzących, jest do sprzedania w Zawalowie poczta Podhajce. Bliższa wiadomość za miejscem u właściciela w Zawalowie. 2904 1-3

RUM

HEBBATY
zbiór 1865-6
we wszelkich gatunkach
poleca 2707 3-12

JULIUSZ ADAM
we Lwowie w rynku pod 1. 54.

V N I A I
Peschujcie się

Metra zdolnego
do udzielania gry na fortepianie, pod korzystnymi warunkami na wieś. Bliższa wiadomość udzieli Magazyn galanteryjny p. Rudolfa Schwarzera 1. 25 plac Katedralny we Lwowie. 292 1-3

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.
Zasobny od wielu lat zasobny

SKŁAD ZEGARÓW
M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zettelhof, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze regulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie.

| | |
|--|------------------|
| Cylindry srebrne na 4 rubinów | od złr. 12 |
| Cylindry srebrne na 8 rubinów | od złr. 13 |
| Cyl. sr. na 4 rub. ze zł. br. z odsk. klip. | 14 |
| Cyl. sr. na 4 - lep. z zł. pr. z odsk. klip. | 15 |
| Cyl. sr. na 8 rubinów | 16 |
| Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 kopert. | 17 |
| Cyl. sr. na 8 rubinów z 2 kopert. i kopert. (Armo-Chron) | 17 |
| Cyl. sr. na 13 rub. | 19 |
| Cyl. sr. na 13 rub. lepsze | 20 |
| Cyl. s. z dwoma kopertami | 23 |
| Cyl. s. z monomet. kopert. | 27 |
| Cyl. s. angielskie z krysz. szkłem | 27 |
| Cyl. s. obow. Savonette | 28 |
| Cyl. s. obow. Savon. lepsze z moc. kopert. | 28 |
| Remontowa w lepszym gat. | 36 |
| ditto ditto Savonette | 36 |
| Cyl. zł. próby 3. na 8 rub. | 30 |
| Cyl. zł. próby 3. na 8 rub. ze zł. kapsła | 38 |
| Cyl. zł. damskie | 38 |
| Cyl. zł. damskie lepsze | 38 |
| Cyl. zł. damskie z emalii i diamentami | 48 |
| Savonette damskie na 8 rubinów | 48 |
| Savonette damskie z emalii i kopert. | 52 |
| Kotwiczone złote na 13 rubinów | 42 |
| ditto na 13 kam. ze złotą kapsłą i kopert. | 50 |
| ditto na 13 " z 2 kopert. | 58 |
| ditto damskie | od złr. 48 |
| ditto damskie z 2 kopert. z krysz. szkłem | 65 |
| Remontowa z mocnymi kopert. | od 120. 150. 180 |
| Budziaki po 5 zł. 50 ct. z zegarem po 7 zł. 50 ct. | |

Największy skład zegarów wahałto
2831 wych własnego wyrobu 6-12

o 8 dni do nadlegania po str. 16, 20, 32
błyszcz. godzinę i pół godziny " 30, 32, 35
kwadrans " 48, 50, 55
Regulatory co miesiąc do nakrę. " 28, 30, 38
Za opakowanie zegarów wahałto pobiera się 1 str. 50 centów.

Naprawy wykonują się najstaranniej. Zamiejszowe złocenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskutecznione. Zegary przyjmują się także w zamian.

E. LEWICKA, przedtem

M. Gromadzińskiego Wwa. i P. Lewicka
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że nieprzerwanie i niezmiennie utrzymuje pod kierownictwem uczestnika powyższej firmy

PIOTRA LEWICKIEGO
pracownie sukien i bielizny męskiej, i wszelkie łaskawe zamówienia z największą gorliwością i starannością uskutecznia

po cenach niższych.

Zasłużwszy sobie tyloletnią pracą na zaufanie, polecamy się nadal łaskawym względem. 2810 6-10

Z powodu nagłego wyjazdu ze Lwowa jest do sprzedania

kon wierzchowy,
elegancki, przeszło 16 miary; dowiedzieć się o cenę i oglądać konia można na Zielonem pod nr. 719/4. 2905 1-3

UJHELYI
dentysta z Krakowa.

zawiadamia niniejszem, iż czyniąc zadość wielokrot objawionym życzeniom, przybył tutaj, i w czasie swego pobytu zajmować się będzie lezeniem wszelkiego rodzaju chorób ust, potrzebnymi przytem operacjami, mianowicie plombowaniem zębów złotem i innymi tanszemi, lecz również wrywaniem kruszcami, jakoteż wstawianiem tak pojedynczych zębów, jakoteż poł i całych szerek na kanczuku, złocim i platyną z najlepších francuzkich, angielskich lub amerykańskich zębów emajlowych. — Ordynuje od godziny 9. do 3. — Plac Hala ki naprzeciw kawiarni p. Müllera Nr. 1.

Zwraca się uwagę sz. Publiczności, na c. k. wyłącznie uprzyw. MELANION, czyli wodę do nat wyrobu Ujheleyi, i na Proszek Melanion do zębów, środki, posiadające własność utrzymywania zębów i dziąseł, jakoteż usuwające nieprzyjemny odor z ust. Kupić je można u wynalazcy, jakoteż we wszystkich aptekach w Galicji, tudzież w handlu p. Jürzansa we Lwowie, u pana Jahna w Krakowie. 2 47 6-2

Melanion kożtuje . . . 1 złr. 40 ct.
Proszek do zębów . . . 1 . . . 1

Mydło maziowe
i mydło taninowe

przez znakomitości medycyny za najskuteczniejszy środek od nieczystości naskórných uznane i polecane.

Cena jednej sztuki 40 ct.

Dostać można w handlu korzennym J. F. Kleina Wdowy i Gebhardta we Lwowie. 2717 4-6

Niewidzialne
stanie się widzialnem
za pomocą małych kieszonkowych drobnowidzów (Mikroskopy), które 150 razy powiększają, i kosztują tylko 70 ct. sztuką z frankowaną posyłką.

Za pomocą takiego drobnowidza widzimy w jednej kropli wody sta małych zwierzątek (Infusorien) wesoło pływających, jak w największej rzecze. Jednotliwe części zwierzątek, robaczków, roślin it. p. tak m drobnowidzem widziane, okazują się niezmiernie wielkimi, i w różnych kształtach, i sprawia drobnowidz taki dla małych i dorosłych przyjemną i pouczającą rozrywkę. 2900 1-3

Za franko przysłane 70 cent. za jedną sztukę, posyłają się wyżymienione drobnowidze do wszystkich stacyj austr. państwa, franko, i nie licząc nic za opakowanie. Za zaliczką pocztową zaś nie franko, sztukę za 70 cent.

Wesołą zabawkę robi **Nowo wynaleziony PROSZEK** sprawiający świerzbiczkę, który jeżeli się nim kogo posypie, tak świerzbi, jak gdyby od pechły był ukaszony; a przeto się skrobać musi. Stwierdza się przeto przy łowi: „Kogo świerzbi, ten musi się poskrobać.”

Paczka tego proszku za pobraniem pocztą kosztuje 40 ct., i wystarcza na 100 razy. Za przysłaniem gotówki 45 ct. listem franko, otrzyma się także franko proszek.

Adres: Galanterie-Waaren-Niederlage zur Stadt Paris in Prag, Zeltnergasse Nro. 596.

Węgierskie Wina górskie

białe i czerwone z roku 1861, 1862, 1859, 1858, 1856, 1854, 1852, 1848, 1846, 1834, 1822.

Wszystkie gatunki wysmienitej jakości, naturalnej barwy, siły i zapachu, sprzedają się z powodu zupełnego wyprzedania mojego od lat 26 istniejącego handlu winnego. Wszelkie zamówienia na butelki, jak i na wiadra, uskutecznią się szybko i w najlepszy sposób.

Szczegółowy spis przesyłam na żądanie. Listy należy adresować: Anton Koszgleba, Hutgasse Nro. 5 in Pest.

2903 1-5

właściciel winnicy i realności w Peszcie i Budzie.

UWIADOMIENIE.

W miejskiej szkółce owocowej są następujące gatunki drzewek i szczepów, tudzież krzewów po cenach wedle zatwierdzonego cennika do sprzedania:

| sztuka po | zł. [c.] | zł. [c.] | sztuka po | zł. [c.] | zł. [c.] |
|------------------------------------|----------|----------|---|----------|----------|
| Jabłka szczepione | 1-35 | | Sosna balsamiczna | | 15 |
| Gruszyki szczepione | 4 | | Sosna włoska | | 15 |
| Czeresznie szczepione | 35 | | Topola piramidalna 10 letn. | 10 | 50 |
| Sliwki szczepione | 35 | | Topola piramidalna | 6 | 20 |
| Klon pospolity 10 letn. | 1 | 1 | Topola piramidalna | 5 | 15 |
| Klon pospolity | 4 | 2 | Topola czarna | 6 | 20 |
| Kasztan dziki | 10 | 1 | Topola bal. amiezna | 6 | 20 |
| Kasztan diki | 6 | 1 | Topola laurolistna | 6 | 30 |
| Kasztan dziki | 3 | 1 | Akacja pospolita | 10 | 10 |
| Drzewo Bogów (Ailantus glandulosa) | 5 | 2 | Akacja pospolita | 6 | 15 |
| Brzoza | 8 | 10 | Akacja pospolita | 5 | 10 |
| Akacja żółta | 6 | 10 | Akacja pospolita | 4 | 10 |
| Akacja żółta | 5 | 5 | Akacja pospolita | 3 | 5 |
| Deszcz złoty (cystissus laburn.) | 6 | 1 | Porzeczka żółta | | 10 |
| Deszcz złoty | 4 | 10 | Tawna wierzbolistna (Spireae salicifolia) | | 3 |
| Jasion pospolite | 8 | 20 | Tawna ozankolistna (Spireae ulmifolia) | | 5 |
| Jasion płaczący | 8 | 50 | Tawna jarzembolistna (Spireae sorbifolia) | | 5 |
| Gledycyza | 8 | 35 | Bez tu cekki | | 10 |
| Gledycyza | 6 | 25 | Bez zwykły | | 10 |
| Gledycyza | 5 | 15 | Kwaśnodrzew (Rbus typhinus) | | 8 |
| Morwa | 8 | 10 | Wierzba cłbska (Salix spec. Elbweide) | | 10 |
| Morwa | 6 | 10 | | | 2 lcf. |
| Morwa | 5 | 10 | | | 5 |
| Morwa | 4 | 10 | | | 1 |
| Morwa | 3 | 10 | | | 1 |
| Świerk | 15 | | | | |

GORZELNIA

na 120 wiader zacieru, z dodatkiem kartofli, drzewa, siana, stomy na sieczkę i podściółkę jest do wypuszczenia w Bonowie, blisko Mościsk i Jaworowa. O warunkach wiadomość w miejsc. 2825 2-3

W Korszylówce, o statnia poczta Tarnopol, jest

OŚM KONI MŁODYCH,
rodu arabskiego na sprzedaż, między temi cztery wierzchowych, cztery zaprzęgowych.

Bliższą wiadomość udzieli zarząd dóbr w Korszylówce. 2840 3-4

Landstrasse, Rasumowskygasse 5.
ROBOTY na KAMIENIU.
Marki do pieczętowania, i koperty z wyścięniętą pieczętką.
Wzory i cenniki bezpłatnie. 2860 5-12

BALSAM VETORINIEGO,
używany w objawach cholerycznych okazał się skuteczniejszym, niż wiele innych zalecanych środków uniwersalnych. Doświadczenie tej skuteczności ma podstawę racjonalną. Wiadomo powszechnie, że tak zwana cholera morbus, jest rozkładem krwi w organizmie ludzkim. Najnowsze badania przyczyn tej choroby naprowadzają na domysł, że ostatecznym powodem jej pojawienia się, jest brak elektryczności w powietrzu.

Wiadomą jest także powszechnie własność żywicy, jako tak zwanego izolatora.

Owoż Balsam Vektoriniego, którego części składowe są żywicami rozpuszczone w alkoholu, uzdania organizm przez nacieranie do oparcia się szkodliwemu nani wpływowi powietrza pozbawionego elektryczności, rozbudza w niem działanie materji elektrycznej, której ważna rola w funkcjach życia tak roślinnego, jako też i zwierzęcego jest dotąd jeszcze zagadką.

Leż nie tylko zewnętrzne, również wewnętrzne użycie Balsamu Vektoriniego okazało się niemniej skutecznem.

W kureczach żółdka, najwzrostniejszych i wszelkich gwałtownych wymiotach i rozwolnieniach, 10 lub 15 kropli żążytych na cukrze usmiętały w kilku minutach bole i powstrzymwały wymioty i rozwolnienie.

Do odświeżenia powietrza, a może i do usunięcia szkodliwej jego stanu organizmowi podczas cholery, nie zastąpi nic zgoła z lepszym skutkiem woni balsamu spuszczonego kroplami na łopatkę gorącą. 2964 20-1

Magistrat król. stol. miasta
Lwów dnia 1. października 1866.

2964 1-3